



# CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Numer 10 (154) październik 2003

## IV DNI GÓR PTT-TPN ZA NAMI



Minął już tydzień od naszych DNI, pora może napisać parę słów o ich przebiegu i podsumować je. Osobiście nie byłam od początku do końca, ale wzięłam udział w najważniejszych punktach programu.

W ramach wycieczki do dawnych schronisk piątkowe przedpołudnie było przeznaczone na dojście do schroniska im. Wincentego Pola w Roztoce. Osobiście wraz z Prezesem Antonim L. Dawidowiczem i red. Adamem Liberakiem dojechalśmy tam terenowym samochodem Parku. Musiałam najpierw dowiedzieć do siedziby TPN transport nowego tomu Pamiętnika PTT. W Roztoce byliśmy na miejscu ok. południa, zastaliśmy tam już Wincentego Cieślewicza, niebawem doszli Tadeusz Kiełbasiński i Antonina Sebesta, którzy szli od Palenicy. Przyjechał nasz kapelan, ksiądz Józef Drabik – na skróty – przez Słowację.

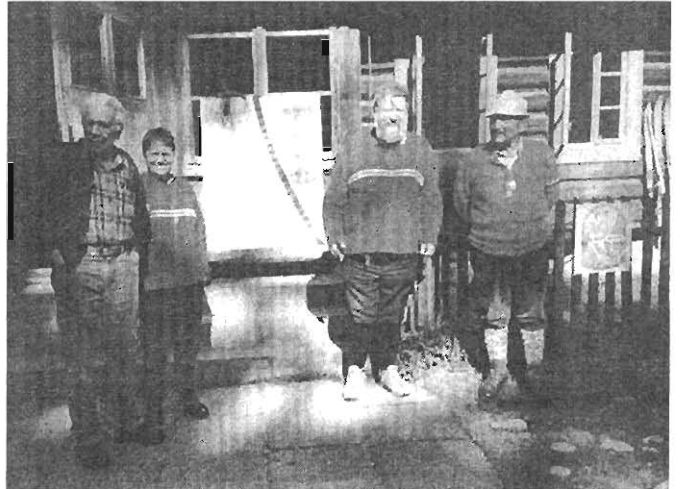
Czekamy niecierpliwie na tablicę wygrzewając się przed schroniskiem we wrześnieowym słońku. No – tablica jest – okazała, bijąca w oczy jasnym drewnem. Przywiózł ją wykonawca – Piotr Jasiński (poza tym ratownik TOPR) wraz z żoną.

Została umieszczona przy wejściu do schroniska i przysłonięta biało-czerwoną szarfą.

Zbliża się godz. 14.00, dochodzą nasze grupy, które szły przez Rusinową Polanę, z przewodnikami – Staszkiem Maciata i Staszkiem Trębaczem. Zebrało się nas razem ok. 40 osób.

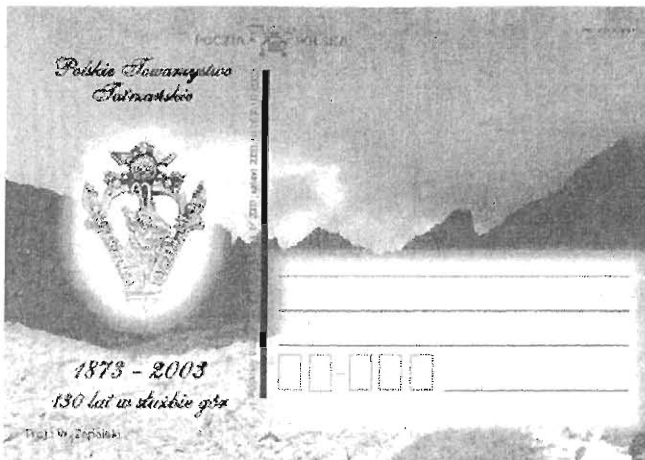
Naszą małą uroczystość zagaja jak zwykle z dużą erudycją i elokwencją Prezes Dawidowicz. Wita czterech członków honorowych PTT, obecnych na uroczystości. Honory gospodarzy pełni żona Kierownika Schroniska. Udaje się namówić red. Adama Liberaka który odśłania tablicę, na kilka słów wspomnień; on jeden był bowiem bywalcem przedwojennego schroniska. Następnie tablicę poświęca nasz kapelan ks. Drabik; modlimy się za wszystkich dawnych gospodarzy schroniska. Jeszcze tylko pamiątkowe zdjęcia i zbieramy się z powrotem, aby zdążyć do TPN na kolejny punkt programu. Jak przyjechalśmy, tak zjeżdżamy starą drogą, zabierając na dół dodatkowe osoby.

Tablica ostatecznie zawisła w świetlicy schroniska, ponieważ nie uzyskaliśmy zgody Zarządu Głównego PTTK na umieszczenie jej na frontowej ścianie budynku.



Pod tablicą w Roztoce. Fot. B. Morawska-Nowak

**Co słyhać w numerze:** PTTK CONTRA PTT  
Ukazał się 11 tom Pamiętnika PTT  
Udana Rumunia



Kolejny punkt programu – to wieczór w TPN. Przebiegał zgodnie z planem. Mgr Krzysztof Pisera z Muzeum Etnograficznego w Łodzi opowiadał, jak dawniej po Tatrach chadzano. Prelekcja była ilustrowana slajdami. Na salę weszli koledzy i koleżanki poprzebierane w stroje turystyczne z epoki; stroje te zostały wypożyczone z Muzeum i przywiezione z Łodzi.

W przerwie kol. Marian Bała opowiedział nam o wystawie PZA „Osiągnięcia polskiego alpinizmu”, której jest kustoszem. Niestety nie była to pełna wystawa, nie zdążono przygotować i powiesić wszystkiego. Była to jakby prapremiera wystawy.

Następnie z dużą swadą kol. Krzysław Pietruszewski z Łodzi prowadził konkurs krajoznawczy z wiedzy o Tatrach, wymagający znajomości ich topografii. Niestety młodzież szkolna wolała w tym dniu iść w góry, więc bawiliśmy się sami. Odgadywaliśmy co przedstawiały wyświetlane na ekranie tatrzańskie zdjęcia. Chętnych do zgadywania było sporo. Trafne odpowiedzi były nagradzane Pamiątkami, mapami, kalendarzami.

Nie można uznać za udane spotkanie towarzyskie w Niżnej Zohylinie, gdzie miały być zarezerwowane dla nas stoliki. Ledwie jakoś się tam usadziliśmy między innymi gośćmi lokalu. Góralska kapela grała melodie niewiele mające wspólnego z folklorem góralskim, a każdemu doliczono do rachunku opłatę za nią, czy kto chciał czy nie, co nie wszystkim z nas się podobało.

Kulminacyjnym punktem DNI GÓR była sesja popularno-naukowa. Otworzył ją Prezes PTT Antoni Leon Dawidowicz. Ucieszyła mnie obecność znaczących gości, którym Prezes udzielił potem głosu. Byli to w imieniu Ministerstwa Środowiska dyrektor Zarządu Parków Narodowych, Arkadiusz Nowicki i burmistrz Zakopanego Piotr Bąk.



Gdy Prezes powitał ich i dyrektora TPN Pawła Skawińskiego, zaraz potem wręczyłam każdemu nowy tom Pamiętnika PTT i nowy numer „Co sły-chać?” Na liście obecności wpisało się 81 osób. Mogło być ich znacznie więcej, ale część naszych członków wolała realizować własne plany wycieczkowe. Dyrektor Skawiński rozgrzeszył tych wszystkich naszych kolegów, którzy zamiast na sesję wybrali się w góry, bo pogoda była przepiękna. Dyrektor Skawiński w swym wystąpieniu nawiązał do swego górskiego rodowodu – w Tatry wprowadzała go Babcia, członkini PTT. W 1958 roku jako jedenastoletni chłopiec stanął po raz pierwszy na Rysach i już wtedy Tatry zauroczyło go na całe życie. Odbył studia na Wydziale Leśnym WSR W Krakowie, a potem cała jego praca zawodowa przebiegała w TPN aż do stanowiska Dyrektora.

Po wystąpieniu Dyrektora Marian Bała jako przedstawiciel Polskiego Związku Alpinizmu wręczył okolicznościowe medale wybite z okazji stulecia alpinizmu polskiego dyr. Pawłowi Skawińskiemu, dyr. Stanisławowi Czubernatowi i dr Wiesławowi Siarzewskiemu

Referaty poprzedziła projekcja bardzo dobrze zrobionego filmu dokumentalnego Krzysztofa Pietruszewskiego (PTT Łódź) o początkach turystyki tatrzańskiej i działalności Towarzystwa Tatrzańskiego.

Bardzo ciekawy był wykład z multimedialną prezentacją dr Zbigniewa Zwolińskiego z Poznania nt. „Wysokość w górach”. Najwyższym szczytem Ziemi nie musi być Mt. Everest, który w pomiarach urósł ok. dwa metry. Jest nim Mauna Kea na Hawajach o łącznej wysokości podwodnej (5998 m n.p.m.) i nadwodnej (4205 m n.p.m.) 10203 m. Góry mogą się jeszcze wypiętrzać, co wiąże się z ruchami tektonicznymi. To tylko niektóre ciekawostki z tego wykładu.

Następnego tematu, traktującego o zasługach Towarzystwa Tatrzańskiego i hrabiego Władysława Zamoyskiego dla ochrony Tatr i rozwoju Zakopanego nie mogło na naszej sesji zabraknąć. Podjął się przedsta-



przedstawić go dr Jerzy Roszkowski z Muzeum Tatrzańskie (PTT Zakopane).

Zrobiono przerwę, w czasie której odbyła się aukcja na rzecz Szpitala Miejskiego w Zakopanem. Prowadził ją z dużą swadą Krzysztof Pietruszewski, w prezentacji pomagała mu Nina Mikołajczak. Pod młotek poszły artystyczne fotografie z Tatr Stanisławy Talagi z Łodzi i nadesłane na konkurs rysunkowy prace z Gimnazjum nr 2 w Nowym Targu i Sandomierza. Było ich zbyt mało na konkurs, przyczyniły się za to do osiągnięcia większej sumy pieniędzy z aukcji. Zebrano łącznie 720 zł i suma ta została przelana na konto zakopiańskiego szpitala.

Marian Bała przedstawił zarys historii alpinizmu polskiego na przestrzeni stu lat. Widzi miejsce dla PTT w rozwijaniu turystyki wysokogórskiej. Dotyczy ona dwóch grup wiekowych: po pierwsze wprowadzania w góry młodzieży, po drugie skupienie starszych taterników, którzy się już czynnie nie wspinają, a nadal chodzą na wycieczki w góry.

Wreszcie Stanisław Janocha omówił działalność kresowych oddziałów PTT skupiających się na Karpaty Wschodnie, głównie na Czarnohorze. Uświadomił, ilu późniejszych działaczy PTT wywodziło się z tych kresowych oddziałów i ile z nich wyszło inicjatyw.

W kuluarach sesji można było nabyć Pamiątki PTT, w tym najnowszy, kasetę z filmem *Dziki Karpaty* oraz inne wydawnictwa Pracowni na Rzecz Wszystkich Istot. Był także bogaty wybór kalendarzy ściennych na rok 2004, niektóre opatrzone okolicznościowym napisem nt. naszych Dni Gór, oferowany przez kol. Andrzeja Skrzyńskiego (PTT Kraków). Zgodnie z zapowiedzią funkcjonowało stoisko filatelistyczne ze specjalnie wydaną kartą okolicznościową, okolicznościowym stemplem i datownikiem, przy którym dyżurowały panie z zakopiańskiej poczty.

O 17.00 zbraliśmy się na Polanie Kuźnickiej, gdzie czekała przygotowana dla nas watra, kiełbaski na prętach do opiekania i kapela góralska, grająca nam przez dwie godziny. Na ognisko zdążyli stawić się także Ci, którzy wcześniej zeszli z gór, niektórzy trafili już na moment rozejścia się. Śpiewy w naszym wykonaniu rozkręciły się po opuszczeniu nas przez kapelę, z którą na pożegnanie zaśpiewaliśmy tylko „Góralu, czy Ci nie żal... „

Dziennik Polski, 4–5.10.2003 r.

## Miłośnicy Tatr

– W 1903 roku powstała pierwsza w Polsce organizacja taternicka

– mówi BARBARA

MORAWSKA-NOWAK, sekretarz PTT



– Miłośnicy Tatr wracają w tym roku do dwu ważnych rocznic...

– 130 lat temu powstało Towarzystwo Tatrzańskie, a 100 lat temu narodziło się zorganizowane taternictwo. Towarzystwo Tatrzańskie powstało w 1873 r., początkowo działało na terenie Galicji, ale należeli do niego ludzie ze wszystkich trzech zaborów. Po I wojnie światowej przyjęło nazwę: Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i rozprzestrzeniło się na cały kraj. Po II wojnie światowej postąpiono z nim jak z wieloma innymi patriotycznymi, prężnymi organizacjami – w 1950 r. zorganizowano zjazdy PTT i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, które rozwiązały oba towarzystwa, aby na drugi dzień zebrać się i ogłosić „dobrowolne” połączenie się. W wyniku tego powstało PTTK. Na fali przemian lat 80. starzy działacze postanowili reaktywować PTT. Ostatecznie towarzystwo zarejestrowało się w 1988 r.

– Czym zajmowało się towarzystwo u zarania swoich dziejów?

– Towarzystwo skupiało na początku swego istnienia elitę społeczną Galicji: profesorów, artystów, ziemian, którzy byli miłośnikami Tatr. Propagowano badania naukowe regionu, inspirowano działania na rzecz rozwoju regionu, np. powstanie dzisiejszego Liceum Plastycznego im. Kenara czy Muzeum Tatrzańskie. Jedną z najważniejszych sekcji w ówczesnym Towarzystwie Tatrzańskim była

sekcja turystyczna, która propagowała samodzielne chodzenie po górach, bez przewodników. Utworzona została w 1903 r. i wkrótce stała się pierwszą w Polsce organizacją taternicką.

– Czym dziś zajmuje się PTT?

– Dział towarzystwa stawia sobie za cel propagowanie wiedzy o Tatrach, szczególnie wśród młodzieży Checmu, by powstawały szkolne koła PTT. Staramy się również działać na rzecz ochrony gór, walczymy z pomysłami wycinania lasów czy budowy kolejki na kolejną górę, zabiegamy o ochronę naszego dziedzictwa kulturowego. Obecnie w 24 oddziałach terenowych skupionych jest około 1,5 tys. członków. Towarzystwo wydaje swój rocznik – Pamiątkę Polskiego Towarzystwa Tatrzańskie i informator „Co słychać?”. Swoje gazetki i strony internetowe mają też nasze oddziały. Co roku spotykamy się we wrześniu na Dniach Gór – w tym roku także odbyliśmy jubileuszowe spotkanie, a dwie piękne rocznice uświetniliśmy m.in. odsłonięciem tablicy w schronisku im. Wincentego Pola w Roztoce, która przypomina, jak popularne było to miejsce przed wojną. Zwracamy jednocześnie uwagę na brak możliwości wyścia z tego schroniska na słowacką stronę Tatr – może wkrótce, gdy wjedziemy do Unii Europejskiej i znikną szlabany graniczne, można będzie przetrząść mostek przez rzekę.

Rozmawiała: WANDA TROJAN  
Fot. Piotr Kędziński



Niedziela tradycyjnie rozpoczęła się Mszą Św. w Starym Kościele w intencji naszej oraz Ogólnopolskich Igrzysk Lekarzy. Naszym „akcentem” była nie tylko intencja, lecz także fakt, że Włodek Janusik czytał lekcję. Po Mszy Św. Staszek Maciata poprowadził wycieczkę po mieście, poczynając od Pękowego Brzyzka. Była to wycieczka „dla koneserów”. Staszek ustalając jej program wziął pod uwagę fakt, że ma do czynienia z ludźmi, których nie usatysfakcjonuje sztapowa wycieczka.

Około południa pod Dworcem Tatrzańskim nastąpiło oficjalne zakończenie „Dni”. Dodajmy, że wspaniale przygotowanych i zorganizowanych przez Włodka Janusika, któremu należą się szczególne podziękowania. Podziękowania należą się Dyrekcji Tatrzańskiego Parku Narodowego, która udostępniła nam nieodpłatnie pomieszczenia i służyła wszelką organizacyjną pomocą, w tym szczególnie dyr. Stanisławowi Czubernatowi, zarazem

członkowi ZG PTT. Podziękowania należą się także Grzesiowi Błaszczykowi z Oddziału im. T. Chałubińskiego w Radomiu, który podjął się trudu kwatermistrzostwa w „Warszawiance”.

Gdy pisałam ten tekst, nie wiedziałam jak trafiliśmy w dziesiątkę z naszą aukcją. Uważam, że nie wolno dopuścić do likwidacji szpitala. Chciałoby się krzyknąć: Ludzie, nie przyjeżdżajcie do Zakopanego, bo jak się rozchorujecie, szpital Was nie przyjmie – nie jesteście tam zakontraktowani. Jak to może być, że do miasta do którego przyjeżdża setki tysięcy turystów miałyby nie być szpitala, a także tak ważnego oddziału ratunkowego. Pętani jesteśmy coraz bardziej setkami przepisów, które np. nie zezwalają na pomoc TOPR-u, bo to nie ten resort. Panie Burmistrzu, panie Starosto – ratowanie szpitala powinno być dla Was najważniejszym priorytetem. Mieszkańcy Zakopanego – może przeprowadzicie zbiórkę pieniężną na rzecz oddłużenia szpitala. To w waszym interesie leży, aby waszym gościom zapewnić poczucie bezpieczeństwa.

**Oddział PTT w Chrzanowie zaprasza  
wszystkich członków i sympatyków PTT  
na obchody 130-lecia Towarzystwa,  
które odbędą się w dniu Święta Niepodległości,  
11 listopada 2003 r.**

Program

1. Msza Święta w intencji PTT w kościele pw. św. Mikołaja w Chrzanowie – godz. 16.00

2. Uroczysta Wieczornica Jubileuszowa w Miejskim Domu Kultury w Chrzanowie przy Placu Tysiąclecia – godz. 17.00

Część oficjalna:

a. Bardzo krótka historia 130 – lecia PTT.

b. Wręczenie wyróżnień zasłużonym członkom PTT.

Część artystyczna – kapela góralska Jana Karpiela „Bulecki” z Zakopanego.

3. Spotkanie kameralne w foyer MDK z udziałem Prezydium ZG PTT, władz samorządowych, sponsorów, zaproszonych gości, członków ZO PTT – godz. 19.00 – 20.00

**XI seminarium „Sacrum i Przyroda”**

Otrzymałam zaproszenie na organizowane przez Papieską Akademię Teologiczną, Tatrzański Park Narodowy i Koło PTTK „Pielgrzym” przy Oddziale Krakowskim na seminarium „Sacrum i Przyroda”, które odbywać się będzie w dniach 11-12.10.2003 r w Tatrzańskim Parku Narodowym.

**W programie:**

- Zwiedzanie „Księżówki” i otwarcie Małopolskiego Szlaku Papieskiego im. Jana Pawła II w Tatrach (godz. 9.00)
- Msza św. w kościele parafialnym św. Krzyża (godz. 10.00)
- Sesja referatowa (początek godz. 11.30):
- ks. dr hab. Stanisław Hałas: Symbolika religijna górskiej przyrody;
- prof. dr hab. Zbigniew Mirek: Przyroda Tatr jako miejsce formacji duchowej;
- ks. dr hab. Andrzej Ziółkowski: Turystyka górską jako środek kształtowania młodego człowieka;
- ks. Szczepan Gacek: Duszpasterstwo turystyczne w Tatrach;
- mgr Tomasz Polter: Przyroda i sacrum w refleksji Mickiewicza;
- prof. dr hab. Zbigniew Myczkowski: Architektura sakralna w Tatrach (kaplice, kapliczki, krzyże);
- dr inż. Wojciech Gąsienica-Byrcyn: Zwyczaje religijne związane z wypasem w Tatrach;
- ks. Stanisław Czernik: Szlakiem tatrzańskich kapliczek.
- Ognisko przy budynku TPN (godz. 17.30)
- W niedzielę msza św. w kaplicy sióstr Albertynek na Kalatówkach, a następnie wycieczki po terenie TPN.

Szkoda, że w tym czasie będziemy odbywać posiedzenie Zarządu Głównego PTT – mamy znowu do czynienia z kolizją terminów.

## Drodzy czytelnicy

### Ukazał się XI tom Pamiętnika Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

Obecny okres przynosi szereg rocznic upamiętniających wydarzenia bardzo istotne dla Tatr i środowiska górskiego w Polsce. Wydanie XI tomu Pamiętnika PTT zbiega się w czasie ze stuleciem polskiego taternictwa-alpinizmu, a dokładnie z setną rocznicą powstania Sekcji Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego i ujęcia polskiego ruchu wspinaczkowego w ramy organizacyjne. Taternictwo i alpinizm, stanowiące swego rodzaju ukoronowanie wielowymiarowej relacji człowiek – góry, przewijają się w sposób oczywisty w każdym tomie naszego rocznika i w wielu jego działach są obecne. Chcemy jednak dołączyć się do szczególnego świętowania poświęcając tegoroczny wiodący dział rocznika właśnie STULECIU POLSKIEGO ALPINIZMU; o tym, jak swojski i wyjątkowy zarazem to temat niech świadczy chociażby fakt, że dział ten jest równocześnie poszerzeniem jednego ze stałych filarów Pamiętnika – działu „Człowiek i góry”.

Materiały zamieszczone w dziale ukazują różnorodność polskiej działalności wysokogórskiej. Jakie były same początki? Przypominamy o tym słowami Jana Alfreda Szczepańskiego, przedrukowując fragment jego artykułu opisujący jak doszło do powstania ST TT. Próbowaliśmy dotrzeć również do osób, które taternictwem zajmowały się jeszcze przed II Wojną Światową. Taterników działających już w okresie okołowojeńnym i pamiętających te czasy pozostało niewiele, a czas świętowania jubileuszu przyćmiło odejście „za gran” dalszych wspaniałych postaci: opuścili nas np. Jan Staszek i Stanisław Worwa. Klimat dawnych lat wraca w rozmowie z przedwojenną Wandą Henisz-Kamińska; początki powojennej taternickiej drogi, wiodącej przez podkrakowskie skałki, barwnie opisuje natomiast Stanisław Worwa. O sytuacji krakowskiego taternictwa w latach 50. pisze też Marian Bała; Ryszard W. Schramm wspomina natomiast początki organizacji taternictwa w Poznaniu. Już przed wojną, wyprawą na himalajski Nanda Devi East, rozpoczęła się polska działalność w górach najwyższych. Prezentujemy bardzo ciekawą sylwetkę Jakuba Bujaka, jednego ze zdobywców szczytu, nakreśloną przez jego córkę, Magdalenę Bujak-Lenczowską. Dwa kolejne, obszernie teksty to kolejne z wielu tak zróżnicowanych epizodów polskiego alpinizmu: polska działalność górską w Alpach w czasie II wojny (ostatnia część Kroniki KWW Winterthur Macieja Mischke), oraz wyjątek z bogatej historii polskich wypraw w Hindukusz (druga część relacji Waldemara Betlejewskiego).

Poza rocznicą jak zwykle – bardzo szeroki zakres tematów. Wzorem poprzedniego roku, w odrębnym dziale zamieszczone zostały materiały z sesji popularno-naukowej towarzyszącej „Dniom Gór PTT”. W 2002 r. sesja odbyła się w zamku żywieckim i właśnie regionowi żywieckiemu była poświęcona. Znajdziecie tu historyczno-kulturowe refleksje na temat Żywieczonego jako obszaru pogranicznego, a także tematy dotyczące bogactwa, zagrożeń i ochrony przyrody ożywionej i nieożywionej tego regionu, a także przyczynę do regionalnych dziejów turystyki.

W tomie przeczytacie też m.in. drugą część porywających górsko-naukowych wspomnień prof. Zbigniewa Jaworowskiego o badaniach na lodowcach całego świata. Tomasz Borucki pisze z kolei o „Lesie Chałubińskich” w Zakopanem – świadectwie godnego i głębokiego podejścia do przyrody i własnej ziemi, pierwszym w Polsce obszarze chronionym z inicjatywy prywatnych właścicieli. O tatrzańskiej kozicy, jej biologii i ochronie niegdyś i obecnie, można dowiedzieć się z artykułu Łukasza Pęksy. Kozica – symbol Tatr i chroniącego je parku narodowego, stanowi równocześnie już zapowiedź przyszłorocznego tomu Pamiętnika, w którym będziemy świętować 50-lecie TPN.

Dużo w tomie jest przyczynków historycznych, które warto „ocalić od zapomnienia”. Józef Durden kontynuuje historię procesu o Morskie Oko, a także przybliża dzieje Krzyża Wincenckiego Pola w Dolinie Kościeliskiej. Z dziejów jeszcze dawniejszych: Paweł Kutaś pokusił się o poszukiwanie i analizę śladów wiedzy o Tatrach w najstarszych polskich zielnikach. Prócz tego kilka dalszych ciekawych tematów, i stałe pozycje kończące każdy tom: Kronika PTT, zbierająca wydarzenia minionego roku w Towarzystwie, a także recenzje wybranych ciekawych wydawnictw.

Mamy nadzieję, że ten przeszło 400-stronicowy tom będzie interesujący, a także, że spodoba się Wam wprowadzone – chyba na korzyść – drobne modyfikacje dotychczasowej szaty graficznej. Czekamy na wszelkie uwagi i, jak zwykle, serdecznie zapraszamy do współtworzenia następnego tomu naszego wspólnego rocznika.

(Kraków 2003, ss. 466, cena tomu – 25 zł)

**Redakcja (przedmowa do tomu XI)**





## IX. Spotkanie Czytelników i Miłośników Gór i Alpinizmu w Głucholazach.

W spotkaniu wzięło udział 150 osób z całej Polski, w tym mieszkańcy tak odległych od Gór Opawskich miejscowości, jak Sopot, Szczecinek, Szczecin czy Puławy.

Odbywało się ono w dniach 26-28 września br. na terenie Ośrodka "Banderoza" – dużego centrum sportowo-rekreacyjnego dysponującego kilkuset miejscami noclegowymi, odkrytym basenem, kortami, polem namiotowym, wielką halą sportową, sauną, salką internetową.

Sobotni blok prezentacji multimedialnych rozpoczęła podróżniczka Kaśka Mazurkiewicz, która wystąpiła z ilustrowaną pięknymi i świetnie dobranymi zdjęciami prelekcją na temat różnych aspektów podróżowania po świecie, opatrując zdjęcia dynamicznym, perfekcyjnym i bardzo dowcipnym komentarzem.

Zaraz po niej, wystąpił Wittek Szylderowicz z premierą swojego 45-minutowego filmu pokazującego przebieg niedawno zakończonej sukcesem wyprawy na Gasherbrum II.

"Gwiazdą" tegorocznego Spotkania był niemiecki podróżnik i globtrotter, fotografik Dieter Glogowski, który zaprezentował zgromadzoną wspaniałą diaporamę pt. "Gdzie Sziwa spotyka się z Buddą", opowiadającą o swej pielgrzymce w towarzystwie trzech "świętych mężów", tzw. Sadhu (jeden z nich 84-letni!), doliną Kali Gandaki w Nepalu, do świętego miejsca Mukti-nath, ważnego zarówno dla hinduistów jak i buddystów. Obraz podawany z czterech rzutników na ogromny ekran o wymiarach 4 x 6 metrów, sprzężony był ze stereofonicznym dźwiękiem i na żywo opatrzony komentarzem autora, tłumaczonym

## Jubileusz zorganizowanego taternictwa

Kulminacyjnym punktem obchodów 100-lecia zorganizowanego taternictwa, zapoczątkowanego utworzeniem Sekcji Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskie w dniu 25 lipca 1903 roku był Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów Polskiego Związku Alpinizmu, który odbył się w auli Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie, 20 września 2003 r.

Zjazd otworzył prezes Janusz Onyszkiewicz, a obradom przewodniczył Leszek Dumnicki. Do stołu prezydialnego zaproszono najstarszych obecnych na Zjeździe taterników: Macieja Mischke, prezesa honorowego PTT (94), Zygmunta Mikiewicza z Katowic (92), Zdzisława Dziędzielewicza-Kirkina (87) i Ryszarda W. Schramma (83) (dwaj ostatni są także członkami honorowymi PTT).

Na wstępie udzielono głosu oficjalnym gościom Zjazdu: prezesowi Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Stanisławowi S. Paszczykowi, który reprezentował Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego sprawującego patronat nad Honorowym Komitetem Obchodów 100-lecia i odczytał list Pana Prezydenta do Zjazdu; prezesowi PTTK, prof. Januszowi Zdebskiemu; przewodniczącemu Polskiej Konfederacji Sportu, Andrzejowi Krasucki oraz przedstawicielowi władz miejskich Krakowa.

Następnie zostały wygłoszone interesujące referaty historyczne:

- Józefa Nyki, wieloletniego redaktora „Taternika” (tekst odczytany przez Annę Milewską-Zawadową) o 100 latach dziejów polskiej organizacji wysokogórskiej;
- Andrzeja Paczkowskiego, wieloletniego prezesa PZA pt. "Everest zamiast Liliowego", o polskich wyprawach w góry najwyższe, pokazujący jak ewoluowały stopniowo cele, stawiane sobie przez kolejne pokolenia alpinistów, których nie zadawały od zarania wycieczki na łatwo dostępne przełęcze.
- Ryszarda W. Schramma, który przedstawił szczegółową i przydługą nieco analizę kryteriów przyznawania członkostw honorowych na przestrzeni stu lat, ze zwróceniem uwagi na zasługi osób, które z rozmaitych przyczyn nie doczekały się tego zaszczytu;
- Andrzeja Wilczkowskiego, który w gawędzie nt. "Alpinizm jako sposób na życie" nawiązując do tekstu Antoniego Hakówy (z podejrzeniem, że jest to pseudonim i słusznie, ponoć autor był na sali, ale nie chciał się ujawnić) przedstawił filozoficzne podejście do autentycznego alpinizmu, które nie zmienia się na przestrzeni pokoleń;
- Janusza Baryły, który przedstawił 50-letnią historię polskich organizacji jaskiniowych. On jeden upomniał się w swym wystąpieniu o prawdę o Polskim Towarzystwie Tatrzańskim.

Niestety okazało się, że na Zjeździe nie było quorum delegatów i odczytana obszerna lista nowych członków honorowych pozostała jedynie propozycją dla kolejnego Zjazdu PZA. Dopisała jak zawsze niezawodna, „stara gwardia”, gorzej było z przedstawicielami młodszego pokolenia, generalnie zawiodły kluby.



Medal Stulecia, zaprojektowany przez Janinę Tępińską-Gondowicz.

Reprodukcja: Jan Nyka

Być może większość obecnych stanowiły osoby, w liczbie blisko trzystu, wyróżnione Medalem 100-lecia. Miałam osobiście zaszczyt otrzymać także ten piękny medal z rąk prezesa Janusza Onyszkiewicza.

Po przerwie, zebrani uczestniczyli w cyklu ilustrowanych przezroczami prelekcji o ogólnym tytule "Dziś i jutro – osiągnięcia i przyszłe cele" – z interesującymi wystąpieniami Krzysztofa Wielickiego, Jerzego Wali, Marcina Tomaszewskiego, Jacka Fludera i paru innych przedstawicieli aktualnej sportowej czołówki. Na zakończenie odbyły się zawody wspinaczkowe o Puchar Prezesa PZA. Kuluary zjazdowe zdobyła piękna wystawa "Osiągnięcia polskiego alpinizmu", przygotowana przez Mariana Bałę (wystawę tę mogli oglądać tydzień później uczestnicy Dni Gór PTT).

Hotel „Sonata”, w którym nocowali przyjezdni spoza Krakowa zorganizował *ad hoc* dla uczestników Zjazdu grilla na świeżym powietrzu, na którym spotkało się około stu osób. Krakowscy seniorzy zaprosili kilku kolegów zamiejscowych na kameralne spotkanie, które odbyło się w mieszkaniu Stanisława Biela.

• • •

### "Bal na sto lat" na Hali Gąsienicowej

Ostatnim punktem kalendarza „centralnych” imprez rocznicowych PZA było spotkanie zorganizowane przez Kluby Wysokogórskie z Łodzi i Zakopanego, na które zaprosiła wszystkich uczestników Zjazdu PZA, Elżbieta Fijałkowska. ps. Glajza (KW Łódź). Uczestnicy spotkania mieli dotrzeć na Halę Gąsienicową i stamtąd pokonywać „Grań Stulecia”, a mniej ambitni mieli odwiedzić Czarny Staw. Nie byłam na tym spotkaniu, ale śledząc pogodę ostatniego weekendu (4-5 października) mogę z całą pewnością przewidzieć, że na 100% udał się tylko bal stulecia w Murowańcu. Oto relacja uczestnika: Bal był bardzo udany, atmosfera wspaniała. Widoczna była luka pokoleniowa – większość uczestników ok. 60-tki lub więcej, młodszy nieliczni.

przez niżej podpisanego. Prelekcja trwała 1,5 godziny, ale w zgodnej opinii widzów była technicznie oraz artystycznie rewelacyjna, do tego poruszająca.

Degustacja piwa, posiadany przy ognisku i "nocne ludzi gór rozmowy" trwały długo, najwytrwalsi poszli spać o czwartej nad ranem.

W niedzielę o godz. 10.00 dwa autokary z "Banderozy" przewiozły wszystkich do Jarnołtówka u stóp Biskupiej Kopy, skąd rozpoczął się "atak szczytowy". Obóz pierwszy założono w schronisku "Pod Kopą Biskupią". Po krótkim odpoczynku 109-osobowy zespół szturmowy, śmiałym uderzeniem, mimo doskonałej i bezwietrznej pogody, o godzinie 11.40 zdołał dotrzeć do wierzchołka, co zostało udokumentowane zdjęciem zbiorowym i uczczone doskonałym czeskim piwem. Duch Andrzeja Zawady, honorowego lidera ekspedycji, był ze zdobywcami cały czas, czuwając nad sprawnym i bezpiecznym przebiegiem ataku. Po powrocie do "Banderozy" nastąpił ulubiony przez wszystkich moment lo-sowania mnóstwa nagród, fundowanych przez firmy "North Adventure", "Fjord Nansen", "Polartec" oraz A. Niżnikiewicza i R. Pawłowskiego.

IX. Spotkanie GiA zostało zakończone wzajemnymi podziękowaniami oraz obietnicą spotkania się na X. Jubileuszowym Spotkaniu GiA dokładnie za rok.

*Skrót relacji: Ilka Lwowa*

PS. Alek ubolewa nad kolizją terminów rozmaitych imprez górskich odbywających się w tym samym czasie; trudno nie przyznać mu racji. Za rok to już na pewno nie będziemy świętować stulecia alpinizmu, obchody te przechodzą do historii



## W ROCZNICĘ REAKTYWOWANIA PTT POZNAJMY PRAWDĘ O NASZYCH RELACJACH Z PTTK

W związku z licznymi publikacjami na temat rzekomego połączenia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym w roku 1950 oraz obecnych stosunków między PTT a PTTK wypada mi napisać kilka słów, które mogą rozjaśnić obraz zagadnienia tym wszystkim, którzy naprawdę nie wiedzą, o co tu chodzi.

Wypada najpierw zwrócić uwagę na pewną różnicę w sposobie widzenia działalności społecznej po dwóch stronach Dniepru i Dźwiny. Po zachodniej stronie, na przykład w Polsce różnorodność form organizacyjnych jest wartością pozytywną i wręcz niezbędną dla prawidłowego ich funkcjonowania. Po wschodniej stronie Dniepru i Dźwiny różnorodność form organizacyjnych jest jednoznacznie kojarzona z bałaganem i brakiem jedności. Nawet w tamtejszych strukturach kościelnych jest miejsce tylko na jeden zakon męski (Bazylianie) i jeden zakon żeński (Bazylianki).

Gdy na skutek jałtańskiej zмовы Roosevelta ze Stalinem objęli w Polsce władzę ludzie przywiezieni w teczkach z przeciwnej strony Dniepru i Dźwiny zaczęli od razu realizować scenariusz dostosowania wszelkich struktur organizacyjnych do wzorców z ziem, z których przyjechali. Nie inaczej było z tzw. „zjazdem połączeniowym” w roku 1950. Decyzja o „połączeniu PTT i PTKraj” została podjęta w marcu 1950 przez gremium nie mające nic wspólnego z żadną z tych organizacji. Niektórzy działacze PTT doszli jednak do wniosku, że skoro PTT stoi i tak na przegranej pozycji, to chcąc ratować „co się da” z dorobku PTT należy włączyć się do działalności PTTK (W Związku Sowieckim sprawami turystyki zajmowały się „Profsojuzy”). Nie można im odmówić, że jak na te realia dość dużo im się udało.

Na Zjeździe w roku 1950 nowo „wybrany” prezes PTTK Włodzimierz Reczek odciął się jednoznacznie od tych wartości, które były w dorobku PTT najcenniejsze, nazywając je „burżuazyjnym modelem turystyki”. W zamian za nie PTTK zaczęło organizować bałwochwalcze rajdy przyjaźni szlakami Lenina, a w roku 1982 jako jedna z pierwszych organizacji podpisała deklarację założycielską tzw. PRON-u.

Gdy w roku 1981 pojawiła się inicjatywa reaktywowania PTT niektórzy koledzy z PTTK od razu byli temu przeciwni (ale byli i tacy, którzy włączyli się w działalność Obywatelskiego Komitetu Reaktywowania PTT, a potem, przy niepowodzeniach rejestracji w latach 1981–1983, wycofali się). Co ciekawe, ich argumenty nie były oparte o „korzenie”, lecz twierdzili, że nie istnieje potrzeba powstania innej organizacji, skoro istnieje PTTK. Z ust jednego działacza PTTK usłyszałem, że „nie ma sensu mnożyć bytów ponad potrzebę”. Zapomniał, że tak samo wolno było p. Wiliamowi Ockhamowi taki pogląd głosić, jak mnie wolno go nie podzielać. Zresztą nie było możliwości inaczej argumentować, gdyż w tym czasie w statucie PTTK nie było ani słowa o powstaniu tej organizacji w wyniku połączenia PTT i PTKraj. Dlatego bez większych trudności można było zarejestrować PTT wraz z paragrafem w statucie dotyczącym sukcesji i kontynuacji tradycji dawnego PTT.

Nam oczywiście nie przeszkadza istnienie i działalność PTTK. Wyznajemy przecież filozofię tej strony Dniepru i Dźwiny, po której różnorodność organizacyjna nie przeszkadza we współpracy merytorycznej i uważamy, że zachowując odmienne oceny tego, co się stało w roku 1950 możemy konsultować stanowiska, a nawet podejmować wspólne działania w wielu konkretnych sprawach. Wydawało się początkowo, że tak rzeczywiście będzie. Nawet w jedynej konfliktowej wówczas sprawie – sprawie Górskiej Odznaki Turystycznej – wykazaliśmy wolę podjęcia sprawy poważnie. Niestety, zostaliśmy potraktowani niepoważnie. W piśmie, jakie otrzymaliśmy od PTTK nie tylko nie było ustosunkowania się do przedłożonej przez nas ekspertyzy, lecz także można było odnieść wrażenie, jakbyśmy w ogóle wcześniej na temat GOT nie rozmawiali.

Nietrudno było się domyśleć, że oznaczało to zerwanie rozmów. W tym samym czasie przedstawiciele PTTK poinformowali nas o odwołaniu zaplanowanego kolejnego spotkania. Od tego czasu również przestaliśmy być zapraszani na zjazdy PTTK, a zapraszani nadal na nasze zjazdy przedstawiciele PTTK





przestali na nich bywać. Jednocześnie dopiero wtedy dowiedzieliśmy się, że koledzy z PTTK spotykając się z nami regularnie, poza naszymi plecami podjęli akcję zmierzającą do pozbawienia nas prawa używania tradycyjnej odznaki PTT. Nadmieniam, że PTT używa tej odznaki na mocy stosownego zapisu statutu (zarejestrowanego w czasie, gdy w statucie PTTK nie było ani słowa o PTT), a PTTK używa całkiem innej odznaki niezgodnej nawet z uchwałą tzw. zjazdu połączeniowego, który zobowiązywał nowy zarząd do opracowania wzoru odznaki zawierającego zarówno elementy „dawnej” odznaki PTT, jak i PTKraj. Na tym nie koniec. W bieżącym roku PTTK zażądało od nas wykreślenia ze statutu potwierdzonych postanowieniem sądu przepisów oraz złożenia na łamach prasy samokrytyki w najlepszym, stalinowskim stylu. Żądania te były tragiczne w swojej śmieszności i odpowiedź nasza na nie musiała być odmowna. PTTK wystąpiło z pozwem do Sądu m. in. o nakazanie nam zmian w statucie. Ciekawi mnie, jak sobie PTTK wyobraża postanowienie nakazujące nam zmiany w statucie. Zmian w statucie może dokonywać tylko Zjazd, więc czy koledzy z PTTK wyobrażają sobie, że delegaci, którzy mimo postanowienia Sądu zagłosują przeciw zmianom pójdą siedzieć? Na szczęście czasy się zmieniły.

Skoro jednak PTTK woli Sąd niż stół rozmów przyjmujemy (aczkolwiek niechętnie) te reguły gry. Grupa członków PTT sprzed roku 1950 złożyła w Sądzie wniosek o stwierdzenie nieważności uchwały zjazdu z roku 1950, jako podjętej *causa victae*. Jeżeli PTTK tak zapamiętało powołuje się na uchwały z roku 1950, czyli z apogeum stalinowskich czasów, to najpierw zbadajmy ich legalność.

**Antoni Leon Dawidowicz**

### **Jubileusz Oddziału PTT im. dr Tytusa Chałubińskiego w Radomiu (1993-2003)**

Ten drugi co do liczebności Oddział PTT obchodzi w tym roku swoje dziesięciolecie. Z tej okazji wydano broszurę okolicznościową, a w Pamiętniku PTT tom XI ukazał się artykuł pióra Janusza Smolki nawiązujący do początków PTT w Radomiu, w roku 1928.

W przyszłym roku Zarząd Oddziału rozpoczyna nowy cykl imprez pod hasłem „PRZYJAZNE GÓRY Z PTT” i już dzisiaj zapowiada pierwszą z nich, w terminie 28 kwietnia do 3 maja 2004 r. w Karkonoszach i Górach Izerskich, z bazą w Przesiece.

## **Spływ kajakowy rzeką Regą**

Stało się już tradycją, że wraz z nadejściem ciepłych letnich dni Zachodniopomorski Oddział PTT w Szczecinie organizuje spływ kajakowy rzeką Regą. Tym razem był to najdłuższy wyjazd w całej historii naszych spływów, bo trwający aż pięć dni: 12-15 sierpnia 2003 roku. Wodna przygoda rozpoczęła się w Łągownikach – 50 km w linii prostej od morza. Rzeka okazała się nam bardzo przyjazna, cicha, spokojna, a jej brzegi pełne uroku z ciągnącymi się olszami i trzcinami urzekły wszystkich uczestników. Miejscami jednak okazywała się trudna do pokonania przez powalone drzewa – niczym przeszkody dla wszystkich przybyszów, którzy zakłócili cichy bieg jej nurtu. Innym znowu razem zaskakiwała jak bardzo potrafi być zmienna pod wpływem działań człowieka i tworzyć wielkie rozlewiska wody z leniwym nurtem i o łagodnej tafli. W takim otoczeniu spędziliśmy zarówno dnie i noce, a zasypiając w namiotach obok pomruku bliskiej rzeki towarzyszył nam również nad głowami szum drzew. Nie zapomnieliśmy w czasie całej wyprawy o konieczności obejrzenia położonych nad rzeką miast, i tym sposobem mieliśmy okazję być w Resku, Płotach, Trzebiatowie. Nasze zmagania zakończyły się w nadmorskiej miejscowości Mrzeżyno. Po kilku przebytych dniach w towarzystwie zaledwie kilkunastu osób uderzający był wakacyjny gwar pełni sezonu na ulicach Mrzeżyna. W spływie udział wzięło 16 osób, w tym 7 z Zachodniopomorskiego Oddziału PTT w Szczecinie, pozostali natomiast to chętni, którzy chcieli posmakować nowej przygody. Najmłodszy uczestnik miał 10 lat i już nie może doczekać się następnego spływu za rok, na który wszystkich serdecznie zapraszamy!

## **Drewniane cerkwie karpackie**

W piątek, 10 października 2003 r. o godz. 17.00 w Galerii Sztuki Ukraińskiej przy ul. Kanoniczej 15 została otwarta wystawa „Drewniane cerkwie karpackie” zorganizowana przez Towarzystwo Karpackie. Poinformował nas o niej kol. Tadeusz Kiełbasiński. Wystawa była już wcześniej m.in. w Łodzi i Warszawie. Zachęcamy do zwiedzenia tych, co nie mieli okazji jej wcześniej zobaczyć.



## AKTUALNOŚCI

### Park nie może być rozparcelowany

Tatrzański Park Narodowy odwoła się od wszystkich trzech decyzji zwrotach dawnym właścicielom terenów w Tatrach. Dwa tygodnie temu starosta tatrzański zdecydował zwrocie góralom trzech hal w rejonie doliny Chochołowskiej oraz część parkingu na Palenicy Białczańskiej.

### Jaszczurówka dla salamander

Dawne kąpielisko cieplicowe w Jaszczurówce zostanie ostatecznie zlikwidowane, a teren ma być pokryty naturalnymi gładzami. Okazuje się jednak, że nawet na rozbiórkę potrzeba pieniędzy i dlatego wszystko idzie opieszale.

### Włosienica – polana czy las?

Z dawnego parkingu na Włosienicy usuwana jest kostka brukowa. Pozostanie tylko miejsce na przejazd dla fiaków i uprawnionych samochodów. Za kilkanaście lat na tym miejscu o powierzchni 1 ha powinien wyrosnąć las.

### Szlak na Rysy do remontu

Od 1 października został zamknięty szlak na Rysy w związku z planowanym remontem. Obecnie szlaki w górnych partiach stały się niebezpieczne z powodu pierwszego ataku zimy.

### Nie chcą wyciągu na Czernic

Udziałowcy wspólnoty leśnej Zubrzyca Górnej nie zgodzili się na budowę wyciągu narciarskiego na Czernic w paśmie Polic. Groziło to sporą wycinką lasów.

### Tatrzański Orzeł dalej przylatuje

Minał już rok od śmierci Tadeusza Pudzisa, ale nadal otrzymujemy pismo. Pałeczkę przejęła córka Maria. Ostatni numer poświęcony jest pamięci Stefana Jarosza, organizatora ruchu podhalańskiego, w stułecie jego urodzin.

## RUMUNIA '2003

### wyprawa zorganizowana przez Koło Przewodników Oddziału PTT „Beskid” w Nowym Sączu

Dysponując ponad 4-letnim doświadczeniem w wędrownkach po górach Rumunii, w gronie przewodników z Koła PTT Oddziału „Beskid” w Nowym Sączu zrodził się pomysł zorganizowania dwutygodniowej wyprawy w najpiękniejsze fragmenty tych gór. Doświadczenia zbieraliśmy podczas wcześniejszych wypraw wspólnie z Krzysztofem Żuczkowskim, Edwardem Borkiem czy Piotrem Skrzypcem.

Jak się okazało pomysł „chwycił”. Od chwili opracowania wstępnego programu ramowego wyprawy, który opublikowany był na naszej stronie internetowej, w „Co słyhać?”, a także na ulotkach i plakatach, impreza spotkała się z niezwykle dużym zainteresowaniem. Byliśmy tym mile zaskoczeni. Dość powiedzieć, że już po miesiącu lista uczestników była zamknięta i dalszych chętnych wpisywaliśmy na listę rezerwową. Większość z nich pojechała później na wyprawę sierpniową zorganizowaną także przez nasz Oddział.

Impreza odbyła się w dniach 17 – 30 lipca 2003 roku. 40-osobową grupę miłośników gór, którzy wywodzili się z całej Polski (m.in. z Krakowa, Poznania, Warszawy, Raciborza i Białej Podlaskiej) – prowadzili przewodnicy Robert Cempa i Wojciech Szarota. Trasa trwającej 2 tygodnie wyprawy wiodła przepięknymi szlakami Karpat Południowych i Wschodnich, i choć pogoda nie zawsze dopisywała, program udało się w 100% zrealizować. Grupa przemierzyła następujące pasma górskie: Retezat, Cozia, Fogarasze i Alpy Rodniańskie „zaliczając” m.in. Varful Peleaga (2509 m n.p.m.), Vf. Moldoveanu (2544 m n.p.m., najwyższy szczyt Rumunii – główny cel wyprawy), Vf. Negoiu (2535 m n.p.m., ze słynnym 300-metrowym „żlebem Drakuli”), Vf. Pietrosu Rodnei (2303 m n.p.m.).

Byliśmy przygotowani na noclegi w różnych warunkach. Ostatecznie tylko 3 noclegi spędziliśmy pod namiotami, a pozostałe w cabanach (rumuńskich schroniskach), domkach campingowych czy motelach. Pozwoliliśmy sobie nawet na luksus spędzenia dwóch ostatnich noclegów w 3-gwiazdkowym pensjonacie w Borszy.

Mimo, iż wyprawa miała głównie charakter górski, udało się także zwiedzić główne atrakcje miast – Oradea, Cluj, Curtea de Arges czy Sighisoara, gdzie urodził się Vlad Tepes, znany jako słynny Drakula. Dzięki znakomitej jeździe kierowcy Jurka Jabłońskiego i niezawodności jego „Jelcza” grupa przejechała malowniczą, wijącą się licznymi serpentynami „trasą transfogarską”, która przecinając pasmo Gór Fogaraskich wspina się na wysokość 2044 m n.p.m!

Po tej wyprawie, czterej przewodnicy z koła PTT (wspomniani wcześniej Robert Cempa i Wojciech Szarota, a także wspomagający ich od strony organizacyjnej Jerzy Gałda i Marek Wojsław) mogą pochwalić się osiągnięciem tzw. „Korony Karpat”. Zalicza się do niej trzy najwyższe szczyty w Karpatach Południowych (Moldoveanu), Wschodnich (Pietrosu Rodnei) oraz Zachodnich (Gerlach). Ten ostatni zdobyli kilka lat wcześniej.

Zatem można, a nawet trzeba powiedzieć, że wyprawa zakończyła się pełnym sukcesem.

**Marek Wojsław, Koło Przewodników PTT Oddział „Beskid”**

**Wydaje:** Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie

Redakcja: Barbara Morawska-Nowak, Marcin Łukasiewicz

Wersja elektroniczna jest dostępna na stronie <http://www.ptt.org.pl>

Adres redakcji ul. Konarskiego 21/5, 30-049 KRAKÓW, e-mail: [morawska@ptt.org.pl](mailto:morawska@ptt.org.pl), tel. 634-05-89